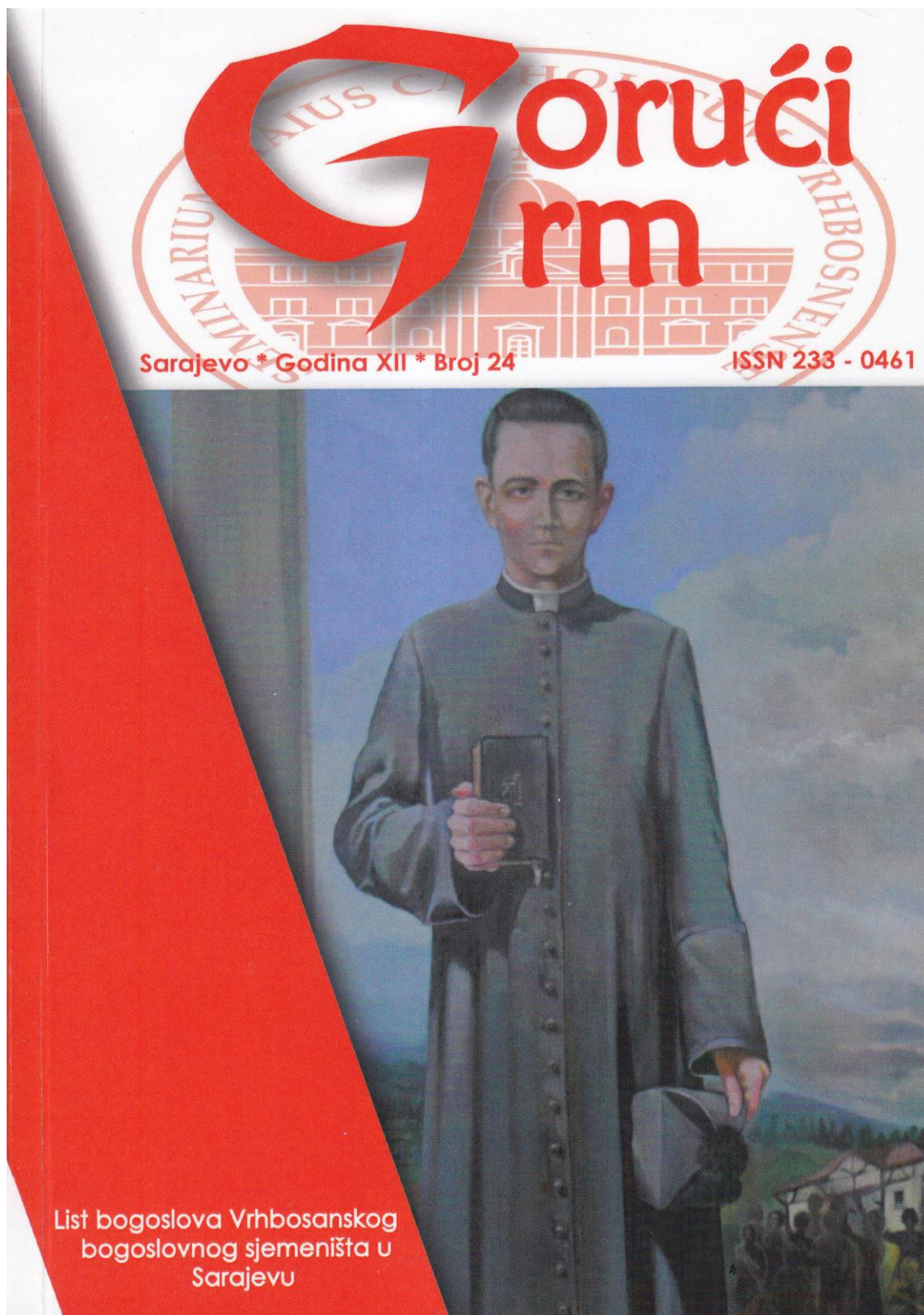


TŁUMACZENIE Z JĘZYKA CHORWACKIEGO



Wierny do śmierci

Josip Dedić

Próbując znaleźć w historii Kościoła okres, w którym chrześcijanie nie byli osadzeni lub prześladowani, z trudem dojdziemy do pozytywnej odpowiedzi, ale odkryjemy, dlaczego i w jaki sposób chrześcijanie cierpieli oraz znosili za wiarę i Kościół. Widzimy to szczególnie patrząc na czasy reżimu komunistycznego na terenie Bośni i Hercegowiny, na cierpienia i śmierć kapłanów i wiernych. Należy pamiętać, że w ogóle nie wolno było o tym mówić lub pisać, chociaż ofiary te na ogół były niewinne. Z tego czasu znane nam są imiona kapłanów, zakonników, zakonnice i wiernych, którzy swoje życie musieli oddać z powodu tego, kim byli. Niemala jest liczba tych, którzy swoje zniewolone życie zakończyli śmiercią męczeńską za wiarę.

Po komunistycznym reżimie, w czasie ostatnich dziesięcioleci minionego wieku pojawiła się demokracja, lecz razem z nią nadszły ciemne chmury nowej wojny, śmierci i prześladowania ludzi. Paradoksalnie brzmia dane statystyczne mówiące o tym, że najwięcej pomordowanych za wiarę, a także męczenników swoje życie za Chrystusa i Kościół złożyło w XX. i XXI wieku. Widząc to, ośmielam się powiedzieć, że są to czasy, kiedy najwięcej mówiło się o wolności, a kiedy było jej najmniej. Takie okoliczności miały miejsce w Bośni i Hercegowinie. Należy podkreślić, że na tej ziemi zabito wielką liczbę kapłanów, zakonników, zakonnice i świeckich wiernych. Istniało zagrożenie, że te drogie ofiary niewinnych ludzi zakryje całkowicie kurz zapomnienia, więc ksiądz Diecezji Banjaluckiej mons. Anto Orlovac napisał książkę „Wierny do śmierci”, w której opisał życie i męczeństwo kapłana Banjaluckiej Diecezji Antoniego Dujlovića.

Drogi czytelniku !

Przed nami jest nowy, 24 numer „Płonącego krzewu”. Troszcząc się, aby światło tego jaśniejącego kapłańskiego przykładu życia, wynieść na świecznik Kościoła, w którym żył, pracował i umarł. Postanowiliśmy więc ten numer poświęcić właśnie przewielebnemu Antoniemu. W tym numerze, w rubryce „aktualne tematy”, chcemy ukazać życie wesołego i spokojnego chłopca, dokładnego i porządnego seminarzysty, twardego niezachwianego studenta teologii, a na końcu zamordowanego kapłana męczennika. W ostatnich rozdziałach przeczytamy rozważania kapłana na temat męczeństwa, jak też o wydarzeniach z życia seminarium duchownego.

My, jako naśladowcy Chrystusa, musimy być akurat takimi jakim był Antoni, gotowi do ofiary, ponieważ być chrześcijaninem nigdy nie było łatwo i zawsze wymagało to mnóstwo wyrzeczeń, a tym samym odrzucenia i potępienia. W sposób szczególny musimy być świadomi, jako kandydaci do kapłaństwa¹, ponieważ w przypadku, gdy ustaną prześladowania, będzie wyraźny znak. Że chrześcijanie będą stopniowo przestawać być wiernymi autentycznym przykazaniom Chrystusa i Jego nauce.

W Tych czasach, kiedy sekularyzowane społeczeństwo próbuje chrześcijaństwo zostawić na boku, a Kościół osłabić, chrześcijanie nie mogą tracić nadziei. Powinni swoją siłę czerpać od Chrystusa, a także z licznych przykładów chrześcijańskich męczenników, którzy w znaku krzyża i cierpienia widzieli zwycięstwo.

¹ Josip Dedić i następnicy piszący artykuły w tym periodyku, są klerykami w Wyższym Seminarium Duchownym w Sarajewie.

Ponieważ od powstania tego numeru doszło do zmiany głównego redaktora, chciałbym skorzystać z okazji, aby podziękować dotychczasowemu głównemu redaktorowi Ivanovi Dragičevićovi za wszystko co uczynił, aby pismo naszego seminarium jeszcze lepiej się rozwijało.

Narodziny i dzieciństwo Antoniego Dujlovića

Matej Jurčević

Antoni Dujlović urodził się w małym przysiółku Ružici, w starodawnej parafii Ivanijska, niedaleko Banja Luki 26 czerwca 1914 r. w ubogiej wiejskiej rodzinie z Lovry Dujlovića i matki Anny z domu Sušilo jako trzynaste dziecko. Ojciec miał liczną gromadkę dzieci z pierwszą żoną Mandą, a po jej śmierci ożenił się z matką Antoniego. Razem z obu małżeństwach miał 25 dzieci². Jako religijni i pracowici byli pewni, że dobry Bóg nie zapomni o nich i że w tak licznej rodzinie nie dopuści, aby ktokolwiek umarł z głodu. Z powodu dużej umieralności w tym czasie nowonarodzonych, jego rodzice ochrzczili go jeszcze tego samego dnia po urodzeniu. Ochrzcił go kapłan o. dr Vid Miljanović, pierwszy dr nauk, który pochodził z Bośni i Hercegowiny. Sakrament bierzmowania Antoni przyjął w Ivanijskiej w uroczystość patronów parafii Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia 1923 r. Było to w dziewiątym roku życia, co wtedy nie było czymś nadzwyczajnym.

Antoni był spokojnym i wyjątkowo pobożnym dzieckiem i takim też był w Trawniku i w sarajewskim seminarium. Już od dziecięcych lat mówi, jak bardzo pragnie zostać księdzem. Czteroklasową szkołę ludową ukończył w rodzinnej miejscowości. Antoni po czwartej klasie szkoły ludowej skierował się do trawnickiego seminarium, jako kandydat z diecezji Banja Luka. Jego rodzice byli bardzo uradowani i szczęśliwi, że Antoni postanowił iść tą drogą, ale byli też zaniepokojeni, bo ich syn Mato, już wcześniej ruszył tą samą drogą, ale zmarł w Trawniku mając 13 lat. Z obawą oczekiwali jego pierwszych ocen, dlatego oo. Jezuiti mieli zwyczaj wysyłać informacje z wykazem ocen uczniów do ich diecezji. Po pierwszych trzech miesiącach, oceny Antoniego były pomiędzy bardzo dobrym a dobrym. Niekiedy oceny z umiejętności, były wspaniałe. Antoni był uczniem o średnich zdolnościach, ale bardzo pracowitym i wytrwałym, dlatego siłą woli zdołał przezwyciężyć wszystkie trudności i tak robił postępy na swej drodze do kapłaństwa. Z drugiej strony, jego umiejętności, pracowitość i pobożność dawały jasno do zrozumienia, że swoją decyzję i wybór traktował bardzo poważnie.

Po zakończeniu trawnickiego gimnazjum w 1935 roku Antoni idzie do Wyższego Seminarium Duchownego dla Bośni i Hercegowiny w Sarajewie, aby urzeczywistnić swoje pragnienia o kapłaństwie. Studia ukończył w roku akademickim 1939/40. W Sarajewie Antoni przeszedł wszystkie potrzebne kroki do kapłaństwa i tutaj przyjął wszystkie niższe i wyższe święcenia. Mszę świętą prymicyjną odprawił 23 lipca 1939 r. w kościele parafialnym w Ivanijskiej. 28 czerwca 1940 r. złożył w Sarajewie egzamin jurysdykcyjny z prawa kościelnego, na podstawie którego otrzymuje się władzę do sprawowania sakramentu pojednania. Przełożeni proponują biskupowi, aby udzielił jurysdykcji na cztery lata, jak to było wtedy w zwyczaju. Tak też uczynił biskup pismem z dnia 3 lipca 1940 r. Tego samego dnia mianował go gumjerskim proboszczem. Oczywiście, biskup nie mógł nawet przypuszczać, że Antoniemu nie będzie trzeba przedłużać wydanej jurysdykcji, bo będzie

² Anto Orlovac, *Wierny do śmierci, życie i męczeństwo banjaluckiego kapłana Antoniego Dujlovića (1914-1943)*, Banja Luka 2004 r., s. 10-14. Wydana z okazji 90 rocznicy urodzin i 60 rocznicy śmierci.

wcześniej zabity, zanim skończy się czteroletni okres. Został zamordowany przez czetników 11 lipca 1943 roku.

Poniżej przedstawia się treść zapisu z kopii świadectwa chrztu świętego ks. Antoniego Dujlovića, wpisanej w Księdze Metrykalnej³.

Świadectwo chrztu (wypis danych)
(Księga VII, Rok 1914, s. 36, poz. 114):

- *Data chrztu:* 26.06.1914
- *Imię:* Antoni
- *Nazwisko:* Dujlović
- *Data urodzenia:* 26.06.1914
- *Miejscowość urodzenia:* Ružici
- *Ojciec :* Lovren Dujlović, kat.
- *Matka:* Anna z d. Sušilo, kat.
- *Rodzice kanonicznie zaślubieni:* tak
- *Ojciec chrzestny:* Jozo Valentić
- *Szafarz sakramentu chrztu:* O. Vid Miljanović

Bierzmowany: 15.08.1923 r.

Święcenia kapłańskie: 16.04.1939 r.

Zabity przez czetników: 11.07.1943 r

Pieczęć parafii Wniebowzięcia NMP w Ivanijska

Antoni pragnie zostać kapłanem

Jadranko Kurt

Antoni jako mały chłopiec był spokojnym i bardzo pobożnym dzieckiem⁴. Już w dzieciństwie mówił, że pragnie zostać „prater”, jak w tamtych stronach nazywało się księdza. Pewnego razu gdy paśł owce z dwoma innymi chłopcami, Antoni pod jedną z jabłoni zrobił ołtarz i wobec nich odprawia msze świętą, ponieważ widział jak to robił ksiądz w kościele. W tym momencie nadeszła sąsiadka, która zobaczyła, co robią chłopcy i zaraz doniosła ojcu, jak to Antoni pod jabłonią drwi sobie z Mszy św. Z tego powodu Antoni dostał lanie, chociaż naprawdę nie była to drwina, lecz w najlepszych zamiarach dziecięce naśladowanie tego co widział u kapłana w czasie Mszy świętej.

O rozpoczęciu nauki przez Antoniego ni mamy dokładnych danych, wydaje się jednak, że czteroletnią ludową szkołę ukończył w rodzinnej miejscowości. Ponieważ do seminarium wstąpił mając trzynaście lat, pewnym jest, że do szkoły musiał później, albo pod koniec szkoły ludowej przez jakiś czas miał przerwę. Chyba nikt nie był bardziej szczęśliwym, aniżeli rodzice Antoniego, kiedy pewnego dnia ich mały Antoni wyjawiał, że chciałby uczyć się na księdza. Było to latem 1927 roku. Powołanie kapłańskie wtedy było bardzo szanowane i cenione. Do seminarium wraz z Antonim wstąpiło jeszcze pięciu

³ Diecezja Banja Luka, parafia Ivanijska, Nr 110/03, Świadectwo chrztu w księdze metrykalnej rzymskokatolickiej parafii Ivanijska, księga VII. Rok 1914, s. 36, poz. 114.

⁴ A. Orlovac, *Wierny do śmierci ...*, s. 10-17.

kandydatów z Diecezji Banjaluckiej. Interesujące jest to, że z tych pięciu kandydatów, jedynie Antoni dotarł do ołtarza, jako kapłan. Nauka w seminarium trwała wtedy osiem lat, a kończyła się maturą. Ponieważ nauka w szkole nie szła mu akurat najlepiej, rodzice byli szczególnie zaniepokojeni o swego syna Antoniego, a ich lęk pomnażał fakt, że już wcześniej jeden ich syn, Mato wstąpił na taką drogę, lecz zmarł w Trawniku w 13 roku życia.

Jezuici, którzy byli wychowawcami w seminarium duchownym, mieli zwyczaj wysyłać pod koniec każdego trzeciego każdego miesiąca, informacje o seminarzystach ich biskupom. Z pierwszej informacji było już widać, że oceny Antoniego wystawione były pomiędzy bardzo dobrym a dobrym. Oceny o przydatności kandydatów do kapłaństwa wystawiane były przez Jezuitów z umiejętności w nauce i zachowaniu oraz pilności i pracowitości, także ze schludności i czystości, które musiały być celujące i doskonałe.

Antoni był uczniem o średnich zdolnościach, ale bardzo pracowitym i wytrwałym. Siłą woli zdołał przezwyciężyć wszystkie trudności i dlatego czynił postępy na swojej drodze do kapłaństwa. Chociaż z trudem i wysiłkiem opanował naukę i wszystko potrafił kończyć w terminie. Jego szkolny kolega Eugen Beluhan, który z Antonim przeżył cały okres nauki w seminarium w Trawniku i w Sarajewie, mówił: „On był stosunkowo słabo obdarzony zdolnościami do nauki, z trudem się uczył, z tego powodu miał wiele problemów i utrapień, ale swą pracowitością i energią wszystko zakończył pięknym sukcesem”.

Na podstawie tego opisu można by o Antonim powiedzieć, że właściwie przedstawiał on nowe wydanie proboszcza z Ars, gdyż wielka wiedza i nauka nieszczególnie mu odpowiadały. Jednak jego pracowitość i upór w końcu się opłacił, bo piątą klasę w Tawniku zakończył z wynikiem bardzo dobrym.

Pracowitość Antoniego, umiejętność i pobożność pozwalały dobrze zrozumieć, że swoją decyzję traktował bardzo poważnie. Ze względu na jego pobożność, koledzy nazywali go też „świętym Antonim”. W takich sytuacjach potrafił się opanować, jeśli nawet koledzy potrafili sobie z niego żartować i robić mu różne złośliwości. Jego zewnętrzny spokój, nie był obrazem jego natury, która była gwałtowna.

Latem 1935 r. Antoni zdał maturę, jako jedyny kandydat z Diecezji Banjaluckie, z wynikiem dobrym i tak pożegnał się z Trawnikiem.

Studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Sarajewie i okres neoprezbiteratu

Ivan Popović

Jesienią 1935 r. Antoni wstąpił do Bośniackiego Wyższego Seminarium Duchownego w Sarajewie⁵, w którym, tak jak dzisiaj studiowali klerycy z innych diecezji. W seminarium dla wszystkich kolegów był rzeczywiście prawdziwym wzorem, o czym chętnie świadczyli, późniejszy biskup Alfred Pichler, ksiądz Eugen Bekuhan i wielce czcigodny ksiądz Julian Kozinović oraz inni.

Studia zakończył latem 1940 roku, jako jedyny z ostatniego, piątego roku z Diecezji Banjaluckiej. Jako student miał dobre oceny. Zbliżając się do święceń, przyjmował stopniowo w kolejnych latach swoich studiów: tonsurę, przez którą stał się oficjalnym kandydatem Diecezji Banjaluckiej oraz cztery niższe święcenia, po czym nastąpiły trzy wyższe święcenia. Według ówczesnych przepisów były to: subdiakoniat, który zobowiązywał do odmawiania

⁵ A. Orlovac, *Wierny di śmierci ...*, s. 17-21.

modlitwy brewiarzowej i życia w celibacie, następnie diakonat i prezbiterat. Przyjmowane były na czwartym roku studiów.

Antoni 16 marca 1939 r. napisał do swego biskupa o. Jozo Garića prośbę w języku łacińskim, w której zwraca się o wyrażenie zgody na przyjęcie wyższych święceń. Rektor seminarium, jezuita o. Anto Alfirević, dzień po tym informuje biskupa, że wyższych święceń kapłańskich udzieli Arcybiskup Bośni Ivan Šarić. Dodaje też krótkie zadanie, w którym przedstawił piękną charakterystykę Antoniego: *Tę prośbę polecamy, ponieważ młodzieniec jest poważny, pobożny i dobrze się uczy*”. W ten sposób Antoni w Sarajewie przebył wszystkie potrzebne stopnie do kapłaństwa i tutaj przyjął wszystkie niższe i wyższe święcenia. Zgodnie z pismem z dnia 19 kwietnia 1939 r. podpisanym przez arcybiskupa Šarića poświadczą się, że Antoni 16 kwietnia przyjął subdiakoniat. Antoni kontynuował studia do końca roku akademickiego i zakończył je pomyślnie. Teraz w czasie letnich świąt należało uroczystie odprawić Mszę św. prymicyjną w rodzinnej parafii w obecności swoich rodziców, swojej rodziny i całej wspólnoty parafialnej.

W końcu prymicjant doczekał się dnia swoich prymicji 23 lipca 1939 roku. W zaproszeniu na uroczystości, obok symboli eucharystycznych: kielicha, hostii, kłosów pszenicy, winogron, Biblii i stuły, znalazł się tekst:

„Radosnym sercem zawiadamiam Was, że swoją Pierwszą Mszę świętą prymicyjną ofiaruję Wszzechmogącemu, w niedzielę 23 lipca 1939 roku w kościele parafialnym w Ivanijskach koło Banja Luki. Będzie mi bardzo miło, gdy zaszczylicie moja radość. Módlcie się, aby moja bezkrwawa ofiara była miła Panu.

Antoni Dujlović – prymicjant

Antoni przeczuwał, że za niespełna 4 lata Pan przyjmie jego krwawą ofiarę. Na prymicyjnym obrazku jako motto umieścił słowa św. Piotra „*Panie, Ty masz słowa życia wiecznego*”. Jego Msza św. prymicyjna była radością dla wszystkich, a szczególnie dla jego ojca, który wtedy miał 82 lata. Proboszczem w Ivanijskach był wówczas o. Drago Prpić. W czasie uroczystości prymicyjnych Antoniego uczestniczyli późniejsi wybitni kapłani. Prowadzącym do ołtarza, był Ivan Vlasić, pisarz religijny i notariusz Kurii Biskupiej w Banja Luce, Kaznodzieją – były proboszcz w Ivanijsku, ówczesny prowincjał Franciszkańskiej prowincji Srebrnej Bośni oraz ceniony „Wujek” o. Marian Jakovljević.

Po uroczystościach prymicyjnych kończy jeszcze jeden, ostatni rok akademicki w Sarajewie. Po zakończeniu studiów od razu zostaje mianowany proboszczem w Gumjeze. W Sarajewie jeszcze 28 czerwca 1940 r. zdaje egzamin jurysdykcyjny, na podstawie którego otrzymuje się władzę sprawowania sakramentu pojednania. Kiedy został proboszczem. Otrzymał jurysdykcję na 4 lata.

Biskup nie mógł nawet przypuszczać, że Antoni nie będzie już więcej potrzebował przedłużenia tej władzy. Został zabity wcześniej aniżeli upłynął ten termin, co zakończyło jego młode kapłańskie życie, złożył krwawą ofiarę za Jezusa Chrystusa.

Antoni – gorliwy pasterz

Ilja Jurić

Miłość Antoniego do pracy duszpasterskiej z wiernymi odczuwali wszyscy, koledzy księdza i sami wierni. Potrudził się, aby nauczyć się języka polskiego, tak jak najlepiej mógł, aby nauczać swoich wiernych w ich ojczystym języku. Aby nikt nie został bez pomocy duchowej. Antoni w czasie wojny obsługiwał kilka parafii, prosząc biskupa o pełnomocnictwo na te sąsiednie parafie, w których nie było kapłanów. W parafii

gumjerskiej działał 22 miesiące i pozostawił niezatarty ślad. Jego gorliwości należy zawdzięczać bogate życie religijne parafii; wzrost pobożności i przyjmowanie sakramentów świętych. Jak wielki był wysiłek duszpasterski, świadczą księgi metrykalne ochrzczonych. Dujlović w niecałe pół roku tj. od 24 stycznia do 10 lipca w 1943 r. ochrzcił aż 115 dzieci. A nie były to dzieci tylko z parafii gumjerskiej lecz i z parafii sąsiednich.

Gorliwość Antoniego najlepiej ukażą dwa przykłady, o których opowiedział jego zmarły już parafianin Józef Radziński. Pierwszy odnosi się do siostrzenicy Antoniego, a drugi do nawrócenia jednego zaniedbanego parafianina. U proboszcza Dujlovića przez jakiś czas jako gospodyni domu była jego ciotka. Razem z sobą miała też córkę, która wtedy stała się pełnoletnią osobą, mieszkali w domu parafialnym. Córka zakochała się w pewnym młodzieńcu i potrafiła uciekać przez okno z domu parafialnego, aby się spotkać z tym młodzieńcem. Ja tylko dowiedział się o tym Antoni, zaraz ciotkę i jej córkę zwolnił i wysłał z powrotem do Ivanijskiej, chociaż został bez gospodyni. Aby to uzasadnić proboszcz Antoni powiedział: *„Jakże będę innych uczył, jak się maja zachowywać, jeśli w moim domu będzie trwał nieład?”*. Powiedział także, że ciotka nigdy już nie będzie mogła przyjść do niego, dopóki on będzie żył. I tak się stało. Tak bardzo zależało mu na tym, aby wszystko było w porządku i aby z jego domu nie wychodził zły przykład dla młodzieży.

Drugi przykład dobrze ubogaca (dopelnia) pasterską wierność i troskę o jego „oddalonych” wiernych. Proboszcz chętnie lubił chodzić przez wieś, aby przy okazji odwiedzać wiernych, porozmawiać i zachęcać do lepszego życia religijnego. Tam przy okazji spotkał wiernego starca mającego około 70 lat, Bazylego Słobodziana. Pod względem religijnym Bazyli bardzo się zaniedbał, więc nie chodził do kościoła na Mszę św., cóż dopiero do spowiedzi, czy do komunii świętej. Antoniemu to się nie podobało, co więcej – to go bolało. Proboszcz zaczął go, cierpliwie z nim rozmawiał i starał się starca zachęcić, aby przystąpił do świętych sakramentów. Po długiej rozmowie starzec przystał na to i pewnego dnia rzeczywiście przyszedł do kościoła, wyspowiadał się i przyjął komunię św. po długim czasie. Po Mszy św. uradowany Antoni zaprosił go na plebanię i poczęstował obiadem, starzec był wzruszony. Odtąd regularnie przychodził do kościoła, a Dujlović z tego pasterskiego sukcesu był niezwykle zadowolony i szczęśliwy.

Ekumenizm Antoniego nie poprzestawał tylko na słowach, ale był poparty działaniem. Szczególnie wstawiał się za Serbami ze swojej parafii. W jednym z ostatnich listów, bez daty, lecz z pewnością był to list z początku 1943 roku ubiegłego stulecia, w liście tym Dujlović bezimiennego kapłana, aby uratował jego ludzi, którzy zostali złapani.

Jak zależało mu na Serbach z jego parafii, mówi też wydarzenie, w czasie którego Antoni o mało co by się nie utopił w Vrbasie, wracając z Banja Luki z celu ponownego wstawienia się za tych samych ludzi w 1943 roku w miesiącu maju.

Wydaje się, że są to dwa różne przypadki, przez które usiłował ratować swoje życie w nocy, przypominając napastnikom, ilu ich ludzi uratował. To potwierdził także młodszy brat Antoniego Lovro. Wiedział, że udało się Antoniemu uratować Serbów, ale nie wiedział ilu. Ksiądz Beluhan opisał, jak zostało uratowanych siedmiu prawosławnych Serbów.

Przyczyny utraty życia Antoniego Dujlovića Dražen Skenderović

Kapłan Diecezji Banjaluckiej i proboszcz gumjerski Antoni Dujlović jest jednym z szeregu młodych kapłanów, którzy na tle Wschodniej Europy, w ponurych czasach drugiej wojny światowej i podczas powojennych komunistycznych prześladowań stracili życie za wiarę chrześcijańską. W tym miejscu możemy wyróżnić dwóch: jest to nasz Mirosław

Bulešić⁶ i przyszyły węgierski błogosławiony Janos Breuner⁷. Wszystkich tych świadków wiary łączy gorliwość dla Chrystusa, troska o młodych, wysokie wartości moralne, w których wychowywali młodzież i lud, który im był powierzony.

Przyczyny śmierci Dujlovića nie były polityczne. Świadczenia o nim mówią, że w mrocznych czasach drugiej wojny światowej wstawiał się za prawosławnymi Serbami, a nawet niektórych osobiście uratował od stracenia. Powody śmierci Dujlovića, są takie same jak u wyżej wymienionych błogosławionych: wiara i moralność.

Antoni Dujlović jako pasterz szczególnie troszczył się o młodzież, zabraniał swoim młodym parafianom uczestniczenia w niemoralnych zabawach, które w czas wojny organizowali zdesperowani żołnierze. Dujlović trzymał się moralności i był dla swoich wiernych moralnym autorytetem, dlatego młodzież, szczególnie dziewczęta zaprzestały chodzenia na takie zabawy. Z powodu tych zakazów Dujlovićowi grozono zabójstwem. Dla Dujlovića było jasne, że jego wskazówki moralne i zakazy będą ceną za ziemskie życie, o czym napisał w swoich ostatnich ogłoszeniach parafialnych, jak poświadcza ówczesny proboszcz w Nowym Martyńcu, późniejszy banjalucki biskup Alfred Pichler⁸.

Świadczenia o przyczynach śmierci Dujlovića dają też dawni parafianie Gumjery, wierni Polacy, którzy po drugiej wojnie światowej przesiedlili się do Polski i wiernie strzegą świadectwa o Dujloviću. Autor książki Anto Orlovac przytacza także wszystkie świadectwa Władysława Mrozika i Józefa Radzińskiego. Ich świadectwa mówią, że zakazy Dujlovića rozżłościły czetników, a szczególnie ich komendanta Ljubę Bundalo, który z gniewu

⁶ Mirosław Bulešić, urodził się Czabrunicach (Čabrunice) 13 lipca 1920 r. Na kapłana wyświęcony 11 kwietnia 1943 r. w Sretvinčento. Jako proboszcz posługiwał w Baderni i Kanfanarze, po czym odbywał służbę wykładowcy i profesora w Papieskim Kolegium. Zabity został po uroczystości bierzmowania na plebanii w Lanišću 24 sierpnia 1947 r. Błogosławionym ogłoszono go w Puli 28 września 2013 r. Mirosław Bulešić był kapłanem w Diecezji Poreč i Pula, w Chorwacji. Przed święceniami studiował w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim. Został formatorem przyszłych kapłanów na kilka miesięcy przed śmiercią 24 sierpnia 1947 roku został zamordowany przez działaczy uzbrojonych komunistycznych bojówek, które wtargnęły na plebanie. Mirosław Bulešić najpierw został pobity, a następnie kilkakrotnie raniony w szyję. Jego zabójca w procesie sądowym został uniewinniony. 28 września 2013 roku został błogosławionym przez papieża Franciszka (legat Angelo Amato).

⁷ Janos Breuner, urodzony w Szombatheley na Węgrzech 27 grudnia 1931 r. Wywodził się z religijnej rodziny, dwóch jego braci również zostało księżmi. Pobierał edukację w szkole cysterskiej. Wstąpił do zakonu cystersów w 1948 roku w miejscowości Zirc i przyjął imię Anastazjusz. Z racji prześladowań, jakie spotykały instytucje religijne ze strony władzy komunistycznej, formację duchową odbywał w ukryciu. Kilka miesięcy po rozpoczęciu nowicjatu w zakonie wstąpił do seminarium, a cysterską formację duchową kontynuował korespondencyjnie. W 1955 roku złożył śluby zakonne i otrzymał święcenia kapłańskie. 14 grudnia 1957 roku, będąc w drodze do sąsiedniego miasta, aby udzielić sakramentu namaszczenia chorych, został napadnięty w lesie znajdującym się za miejscowością Rabakethely i 32-krotnie ugodzony nożem. W miejscu jego śmierci zbudowano w 1989 roku kaplicę Dobrego Pasterza, która stała się miejscem pielgrzymek. Należąca doń zakrwawiona komża zachowała się jako relikwia. W listopadzie 2017 roku Franciszek uznał go za męczennika. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się podczas pontyfikatu papieża Jana Pawła II 14 lutego 2001 r. Papież Franciszek potwierdził 8 listopada 2017 r., że Brenner zmarł "in odium fidei" (w nienawiści do wiary) i zatwierdził beatyfikację zmarłego kapłana. Beatyfikacja nastąpiła 1 maja 2018 na placu przed katedrą w Szombathely, podczas uroczystej mszy świętej, którą sprawował w imieniu papieża Franciszka legat papieski kard. Angelo Amato.

⁸ Alfred Pichler, urodzony w Osztrellu 18 grudnia 1913 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 13 marca 1937 r. w Sarajewie. Jako kapłan pracował w Banja Luce, Nowym Maryńcu, Nowej Topoli, Bosanskim Aleksandrovcu, Mohovianah i Prnjavorze. Dwa lata spędził w komunistycznych więzieniach. Sakrę biskupią otrzymał w Zagrzebiu 18 października 1959 r. Kierował diecezją Banjalucką od 1958 r. do 1989 r. najpierw jako wikariusz kapitularny, a potem jako biskup rezydencjalny. Zmarł w Banja Luce 17 maja 1992 r.

reagował na zakazy Dujlovića, jakkolwiek według świadectwa brata Dujlovića Lovry, Antoni był raczej w dobrych stosunkach z Bundalo. Dujlović był świadomy tego, że zbliża się koniec ziemskiego życia. O tym świadczy jeden nieoznaczony datą list, skierowany do nierozpoznanego księdza Banjaluckiej Diecezji (Anto Orlovac sądzi, że chodzi o ks. dra Mikołaja Bilogrivića⁹, w którym Antoni uważa, że jest bliski męczeństwa i wzywa przyjaciela, adresata tego listu i innych kapłanów, aby się za niego modlili⁹.

Wartości morale i wiara zaprowadziły nie tylko Dujlovića do męczeństwa, tak jak wyżej wymienionych Brenuera i Bulešića, także licznych kapłanów, zakonnic i zakonników oraz wiernych świeckich w czasach drugiej wojny światowej i powojennych turbulencjach. Oni stają się dla nas jasnymi przykładami życia chrześcijańskiego, czystego pod względem moralnym, które jest gotowe do końca iść śladami Chrystusa.

Męczeństwo Antoniego Zvonimir Šuker

Zabójstwo Antoniego, które wydarzyło się 11 lipca 1943 r. w Gumjerze, a które równocześnie było świadomym męczeństwem, nastąpiło ponieważ wiedział, że jego życie ze względu na chrześcijańską postawę nie będzie oszczędzone. Wieczorem w sobotę z 10 na 11 lipca 1943 r. komendant czetników razem z dziesięcioma żołnierzami, ruszyli w kierunku domu parafialnego w Gumjerze. Straż zamierzając zatrzymać ich, wydała rozkaz zatrzymania się, oni odpowiedzieli z broni palnej, wskutek czego straż się rozbiegła. Czetnicy przyszedli na próg domu parafialnego i przedstawiając się jako partyzanckie wojsko zażądali od proboszcza wejścia do domu. Po usilnych żądaniach o otwarcie drzwi, proboszcz Dujlović wpuszcza ich do domu, oni wówczas zażądali pieniędzy. Zmuszony przemocą oddał im także swoje prywatne i kościelne pieniądze, które miał.

Jednak pieniądze nie były najważniejszym powodem, dla którego przyszedli do domu parafialnego, bardziej im przeszkadzał sam proboszcz Antoni, aniżeli rzekoma potrzeba pieniędzy. Po tym jak dostali to, czego szukali, uprowadzili ze sobą czcigodnego Antoniego Dujlovića¹⁰ i parafianina Mrozika, który był u proboszcza.

Kiedy ich prowadzono proboszcz prosił, aby ich zostawili w spokoju przypominając ilu ich ludzi uratował i wspomógł. Młody ksiądz doprawdy tak czynił, ale oni nie zwracali na to uwagi, ponieważ w zdemoralizowanych żołnierskich głowach było coś, co im przeszkadzało u proboszcza, także każdy jego dobry czyn, również wobec ich ludzi pozostał w cieniu tego, co ich doprowadziło do takiego działania. Z takim przekonaniem żołnierze nie zwracali uwagi na błagania niewinnego człowieka i jego argumentację, aby ocalić siebie i swego parafianina, lecz nadal robili swoje, pędząc ich do przodu. Mrozik zdołał jakoś uwolnić się z rąk żołnierzy i kiedy im uciekł ratując swoje życie, z zarośli w których się ukrył patrzył na całą ludzką zawziętość i bestialskie postępowanie. Obserwując męczeństwo księdza Dujlovića, Mrozik słyszał kilka wystrzałów i krzyk proboszcza, kiedy go wrzucali do pobliskiego stromeego urwiska przy drodze.

Parafianie znaleźli ciało proboszcza dopiero drugiego dnia. Świadczą, że miał zmasakrowane i umęczone ciało, przez co można było rozpoznać, jak został zabity proboszcz Dujlović: miał 11 ran zadanych nożem i 3 rany postrzałowe (2 w głowę i 1 w pierś) oraz

⁹ Anto Orlovac, *Wierny do śmierci, życie i męczeństwo banjaluckiego kapłana Antoniego Dujlovića (1914-1943)*, Banja Luka 2004 r., s. 88-89. Wydana z okazji 90 rocznicy urodzin i 60 rocznicy śmierci.

¹⁰ Anto Orlovac, *Wierny do śmierci*, Banja Luka 2004. S. 82-87.

roztrząskany łokieć. Wiadomość o śmierci księdza Antoniego dociera do Kurii biskupiej poprzez sąsiedniego proboszcza Alfreda Pichlera, który w tym czasie przebywał w Bosanskim Aleksandrovcu. Pichler prowadził także pogrzeb swego współbrata kapłana, sam także ledwie się uratował przed niebezpieczeństwem, które mu groziło. Tak się dokonało cierpienie i męczeństwo gumierskiego proboszcza, które jest jasnym przykładem zepsucia, deprawacji i egoizmu. Dlaczego jednak to się wydarzyło ?

Przewielebny Antoni Dujlović był kapłanem, który odznaczał się chrześcijańskimi cnotami, pomagał wszystkim ludziom bez względu na ich religię, polityczną czy ideologiczną przynależność. W jego dobrym sercu było miejsce dla każdego Bożego stworzenia, któremu należało pomóc. Z tego łatwo można wywnioskować, że nie został on zabity ani napadnięty z powodów politycznych, lecz przez okazywaną pomoc i usiłowanie wprowadzanie każdego na właściwą drogę, a szczególnie w odważnej trosce o zdrowie chrześcijańskiego życia ludzi, którzy byli powierzeni jego opiece. Potwierdziło się akurat to czym był dobry uczynek tego księdza, a co stało się źródłem napadu zdemoralizowanych żołnierzy. W miejscowej gospodzie gromadzili się prawie każdego wieczoru żołnierze i ludzie, którzy tutaj znajdowali środowisko sprzyjające dla swoich ambicji, w którym mogli jak zwierzęta, bez odrobiny świadomości i rozumu oddawać się swoim namiętnością i brudnym interesom. W gospodzie miały miejsca zdarzenia, w czasie których uczestnicy oddawali się różnym erotycznym zabawom i seksualnym fanatyzmem, które były poniżej moralnego poziomu rozumnej istoty stworzonej na Boży obraz. Takimi postawami mamił też młodzież i parafian, domagając się od nich by pojawiali się na jednym z takich niemoralnych zgromadzeń, gdzie propagowali skrzywione postawy i zachowania.

Proboszcz Antoni w swej prawdziwej trosce o obronę moralnych chrześcijańskich wartości i zasad zabraniał młodzieży, w tym dziewczętom odwiedzanie gospody, udziału w takich zdarzeniach, a przez zachętę i wychowanie utwierdzał ich w prawdzie wartości moralnych; wartości te usiłował zbudować na drodze świętości. Nie tylko ich zachęcał, lecz odważnie, jak prawdziwy święty, wytrwale ujmował się, walczył o czystość i zdrowe życie swojej owczarni. Na skutek upominania proboszcza o dobro, tej fatalnej nocy, kiedy został zamordowany, nikt z młodzieży nie pojawił się w gospodzie, gdzie oczekiwali na nich rozłoszczeni żołnierze, co spowodowało ich do dokonania męczeństwa i zabicie niewinnego człowieka, który czynił jedynie dobro według wzoru Chrystusa, swego ideału.

Niewątpliwie Antoni był ceniony jako proboszcz i tak mocno obstawał przy swoich ideałach, że nikt z tych, do których mówił, tego wieczoru nie zjawił się w gospodzie, która była domem niemoralnego zachowania. Jeśli nawet Antoni był świadomy niebezpieczeństwa, nie ustępował ponieważ miłość wobec Boga, człowieka i jego świętej służbie była dla Antoniego ważniejsza i cenniejsza od wszystkiego. Jeśli nawet wiedział co go czeka od żołnierzy, kontynuował i nie odstąpił od tych, którzy byli mu dani do duszpasterskiej troski. Wśród kierowanych upomnień przez Antoniego dla ludzi, zachowało się jedno z nich o następującej treści: *„proszę jeszcze raz, byście dobrze zapamiętali iż nie ma i nie może być nocnych zabaw, chociaż kosztowało by to moją głowę. Nie pozwolę i nie mogę dopuścić do tego aby popsuka się młodzież i aby szerzyła się niemoralność”*¹¹.

Jego świadomość o zbliżającej się śmierci, świadczą ówcześni księża, którym na wspólnym spotkaniu w poważnym tonie mówił, że następnym razem zobaczą się na tamtym świecie, a w liście datowanym z 1943 r. jednemu koledze kapłanowi napisał w ten sposób: *„A jednak zostaję w parafii. Na pewno się zdziwicie, ale co zrobić. Teraz jestem najpewniejszy śmierci. Ale przy tym, prawie nic się nie boję, jestem radosny i dobrze usposobiony. Pierwszy raz jestem wśród partyzantów, ale dziwię się, że jestem tak pogodny. Jestem bliski*

¹¹ Nekrolog Pichlera dla Antoniego, Kurier diecezji Banja Luka Nr 4, 22 września 1943 r. s. 10.

męczeństwa. Moi ludzie każdego dnia i nocy nieustannie są u mnie. Chętnie zginę z nimi. Proszę was, módlcie się za mnie i o to proszę i innych braci w kapłaństwie, aby się modlili, abym wytrwał. Bóg wie, czy będziemy się mogli jeszcze kiedyś zobaczyć. A jeśli nie tu na ziemi, to na pewno w niebie”¹². Na owym liście inną ręką napisano: „Jeden z ostatnich listów Dujlovića”. Wierni w Antonim rozpoznali tego, któremu mogą wierzyć i tego który ich szczerze po duszpastersku i bratersku wyprowadzał na właściwą drogę, skierowaną ku Bogu. Dlatego czci się go także dzisiaj, a modlitwy wiernych przedstawiane są mu jako orędownikowi. Takie życie i dzieło pewnego kapłana, nawet jeśli miało tragiczne zakończenie, dało nam jednak jeszcze jednego orędownika, przez którego możemy upraszać Pana. Dlatego módlmy się do Antoniego o wysłuchanie naszych próśb, módlmy się też i za Antoniego abyśmy jak najszybciej mogli go mieć jako orędownika wyniesionego do chwały ołtarzy.

-- -- --

Informacja:

Powyższe artykuły napisali studenci – klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Sarajewie, w swoim cyklicznym wydawnictwie Gorući Grm (Płonący krzak, lub Gorejący Krzak) Rok XII Nr 24, Sarajewo 2018.

Tłumaczenie z języka chorwackiego na język polski – ks. Stefan Dombaj.

¹² BABL, fasc. 1943, *Własnoręczny list Dujlovića*, bez daty.